



AGNIESZKA PRYTUŁA

redaktor wydania

Pod wieloma względami Lubelszczyzna należy do najbiedniejszych regionów Polski i Unii Europejskiej, ale są też dziedziny, w których może się poszczycić, że znajduje się w czołówce. To właśnie w archidiecezji lubelskiej od lat notuje się jedną z największych liczb powołań w Polsce. Co sprawia, że ludzie decydują się na życie konsekrowane, czy to trudny wybór i trudna droga – próbujemy odpowiedzieć w tym numerze „Gościa Niedzielnego”. Jak zwykle zapraszam serdecznie do lektury. ■

ZA TYDZIEŃ

- Czy można sprzedać „POKOŁENIE JPII”?
- A także o SPECJALNYM LIŚCIE METROPOLITY LUBELSKIEGO skierowanym do diecezjan przebywających za granicą

Decyzja Stolicy Apostolskiej w sprawie kazimierskich betanek

Sprawa skończona?

Betanki z Kazimierza Dolnego muszą wyrazić posłuszeństwo wobec nowych władz zgromadzenia.

Taka jest decyzja watykańskiego Sekretariatu Stanu.

– Jest to odpowiedź na list betanek z Kazimierza do papieża Benedykta XVI. Odpowiedź Sekretariatu Stanu wystosowana w imieniu Papieża oznacza, że Kościół nie zmienił decyzji i betanki z Kazimierza nie mają już żadnych szans na rozstrzygnięcie sporu po ich myśli – powiedział rzecznik metropolity lubelskiego ks. Mieczysław Puzewicz.

Po zapoznaniu się z sytuacją zaistniałą we wspólnocie, watykański Sekretariat Stanu „w pełni podtrzymuje decyzje podjęte przez Kongregację ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. Nad ich wypełnianiem ma czuwać nowy zarząd Zgromadzenia oraz Ordynariusz Lubelski” – napisał w liście adresowanym do sióstr w Kazimierzu Dolnym



ARCHIWUM IGN

abp Leonardo Sandri. Z kolei prefekt Kongregacji, abp Franc Rode, w liście do s. Barbary Robak, prawowitej przełożonej generalnej Zgromadzenia Sióstr Rodziny Betańskiej, dziękuje jej za dyspozycyjność i gotowość do naprawy sytuacji w Kazimierzu. Niestety, jak pisze – „nie widać dyspozycyjności do nawiązania dialogu lub innych oznak dobrej woli ze strony tamtych sióstr”. Prefekt Kongregacji zapewnia matkę generalną, że środki przez nią podjęte były „podyktowane koniecz-

Siostry betanki na terenie klasztoru w Kazimierzu Dolnym. Zdjęcie sprzed „podziału”

nością tej bezprawnej sytuacji, w której znalazło się wiele młodych sióstr, być może nawet nie zdając sobie z tego sprawy, ale z pewnością będąc pod determinującym wpływem starszych współsióstr”, związanych z byłą przełożoną. Abp Sandri pisze także, że siostry powinny mieć „serca otwarte na nadzieję” i „pracować z wiarą, że to, co wydaje się niemożliwe w naszych oczach, może zostać wypełnione przez łaskę”. Więcej informacji na www.kuria.lublin.pl

Oprac. ELIASZ

TO NIE NOWOŚĆ



AGNIESZKA PRYTUŁA

Każdy człowiek szuka swojego miejsca w świecie. Jedni rozeznają drogę małżeńską, inni – kapłańską, zakonną lub inną formę życia konsekrowanego. Decyzja zawsze wymaga dojrzwania i przygotowania. Wielu założycieli zgromadzeń zakonnych powtarzało, że nie należy być osobą konsekrowaną z habitu, ale z czynu. W sposób szczególnie do takiego świadectwa powołane są osoby żyjące w instytutach świeckich życia konsekrowanego, czyli bez habitu w świecie, wykonując często zwykłą pracę zawodową. Istnieją w Kościele od lat 50. XX wieku. Podobne zadanie mają dziewice i wdowy konsekrowane. Nie jest to nowość w Kościele. Archidiecezja lubelska jest jedną z nielicznych w Polsce, gdzie ta forma życia konsekrowanego jest obecna.

Dobrze dokonany wybór drogi życiowej pomaga wytrwać na niej do końca

Więcej na str. IV i V

Bohaterowie Europy



DARUSZ CHRUSCIC

Na spotkaniu autor podpisywał także swoją książkę.

PROMOCJA KSIĄŻKI. W latach 1976–1989 Norwegia była drugim po Francji krajem europejskim, który zaangażował się w pomoc polskiej opozycji demokratycznej. Był to ewenement na skalę europejską. Prawie całe społeczeństwo norweskie pomagało Polsce. Zakres pomocy był olbrzymi.

Były to miliony dolarów zarówno w sprzeczcie, jak i w postaci pieniężnej. Przypominano o tym na spotkaniu z autorem książki Janem Strękowskiem „Bohaterowie Europy”, której promocja odbyła się 4 lutego w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im H. Łopacińskiego w Lublinie.

Konkurs o miłosierdziu

MISERICORDIA. Charytatywne Stowarzyszenie Pomocy Chorym „Misericordia” ogłasza konkurs poetycko-plastyczny pt. „Miłosierdzie”. Organizatorzy czekają na prace konkursowe do 1 kwietnia 2006 r. Rozstrzygnięcie i wręczenie nagród nastą-

pi 23 kwietnia o godz. 14.30 w siedzibie Stowarzyszenia. Prace należy przysłać na adres: ChSNPC „Misericordia”, ul. Abramowicza 2, 20-442 Lublin, z dopiskiem na kopercie „Konkurs”. Więcej informacji pod numerem tel. 081 7444733.

Jubileusz małżonków

MEŁGIEW. 2 lutego jubileusz 50 i więcej lat pożycia małżeńskiego świętowały aż 34 pary z Mełgwi i pobliskich miejscowości, z których wywodzi się wielu mieszkańców Świdnika. Na uroczystościach, które odbyły się w mełgiewskim Domu Weselnym, obecni byli: starosta powiatu świdnickiego Mirosław Król, władze Mełgwi, z wójtem Wacławem Motylem na czele, oraz ksiądz kanonik Karol Serkis, proboszcz parafii. Odprawił on w intencji jubilatów Mszę świętą, a także poprowadził ceremonię odnowienia ślubów mał-

żeńskich. – Dziękujemy Bogu, bo wiemy, że nie tak łatwo w dzisiejszych czasach przeżyć razem tyle lat – powiedział ks. Serkis. – Znamy z pierwszych stron gazet bądź ekranów telewizorów ludzi, pełniących ważne stanowiska społeczne i polityczne, którzy weszli już w kolejne związki małżeńskie. A wy potraficie dać wzór, jak przeżyć razem, starając się wypełniać ślubowanie wierności, miłości i nierozzerwalności związku. To jest możliwe z pomocą Bożą. Oby było więcej takich małżeństw.

Dla ofiar katastrofy na Śląsku

CARITAS ARCHIDIECEZJI LUBELSKIEJ. Włączając się w akcje pomocowe dla poszkodowanych w wyniku katastrofy budowlanej w Chorzowie na

leczenie, rehabilitację, pomoc psychologiczną dla poszkodowanych i ich rodzin Caritas Archidiecezji Lubelskiej przekazała kwotę 20 000 zł.

Dla zdolnej młodzieży

CHEŁM. Pracownia Twórcza Domu Kultury w Chełmie była organizatorem warsztatów plastycznych dla uzdolnionej młodzieży. Przerwa w nauce była okazją nie tylko do wypoczynku, ale także do doskonalenia swoich umiejętności plastycznych. Warsztaty zakończyły się 10 lutego. Uczestniczyli w nich członkowie „KRESKA” i uzdolniona plastycznie młodzież. Przez kilka dni pod kierunkiem Anny Mazur-Betiuk zgłębiano tajniki rysunku postaci. Pilna praca przy sztalugach pozwoliła za pomocą wnikliwej obserwacji pozujących modeli na

opanowanie umiejętności dotyczących kanonu ludzkiej postaci. Powstały szybkie szkice oraz studium, które oglądać będzie można na najbliższej wystawie tej grupy.



ARCHIWUM DOMU KULTURY W CHELMIE

Dla rodziców kapłanów

REKOLEKCJE. W diecezjalnym domu rekolekcyjnym w Lublinie, przy ulicy Podwale 15, odbędą się rekolekcje dla rodziców kapłanów. Rozpoczną

się one 3 marca o godzinie 18.00, a zakończą w niedzielę 5 marca. Rekolekcje poprowadzi ks. Waldemar Sądecki. Zapraszamy serdecznie.

Dotacje z Unii

LUBELSZCZYŻNA. Przygotowany przez resort rozwoju regionalnego program aktywizacji województw wschodnich na lata 2007–2013 przewiduje wsparcie o wartości ok. 2,2 mld euro. Projekty realizowane w ramach programu będą współfinansowane z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (EFRR). 880 mln euro (decyzją Rady

Europejskiej) podlegać będzie podziałowi pomiędzy poszczególne województwa na podstawie kryterium liczby mieszkańców. Lubelskie otrzyma ok. 235 mln euro, podkarpackie – ok. 225 mln euro, podlaskie – ok. 129 mln euro, świętokrzyskie – ok. 138 mln euro, warmińsko-mazurskie – ok. 153 mln euro.

Profesjonalny kurs przedmałżeński

DUSZPASTERSTWO AKADEMICZNE. Nową propozycję, skierowaną do zakochanych planujących sakrament małżeństwa, ma Centrum Duszpasterstwa Akademickiego w Lublinie. Jest ono organizatorem kursu przedmałżeńskiego, na który zaprasza

wszystkich zainteresowanych. Organizatorzy podkreślają, że będzie to bardzo profesjonalny kurs. Odbywać się będzie przy kościele rektoralnym, przy ul. Staszica 16. Początek 4 marca. Bliższych informacji udziela ks. Marek Sapryga, koordynator kursu; tel. 81 7482200.

Pierwsza w Lublinie Agencja Pracy dla Niepełnosprawnych

Chcemy pracować

Aż 95 proc. pracodawców z otwartego rynku pracy nie jest zainteresowanych zatrudnieniem u siebie pracownika niepełnosprawnego. Aż 82,7 proc. niepełnosprawnych jest biernych zawodowo. Te liczby pokazują, jaka jest skala problemu, któremu ma zaradzić projekt „Mapa drogowa do pracy”.

W ramach projektu działa profesjonalna Agencja Pracy dla Osób Niepełnosprawnych. Jej zadaniem jest niesienie pomocy osobom niepełnosprawnym w poszukiwaniu pracy. Co ważne, usługi są całkowicie bezpłatne na całym obszarze województwa lubelskiego.

„Mapa drogowa...” – co to takiego?

Projekt pod tą nazwą jest wspólnie realizowany przez fundację Fuga Mundi i Stowarzyszenie im. bł. Piotra Jerzego Frassatiiego „Frassatianum” – mówi prezes fundacji Fuga Mundi Marek Piasecki. Jest to kontynuacja działań, które Agencja prowadzi od początku swego istnienia, tj. od 2004 roku. Tyle tylko, że teraz działania Agencji zostaną zintensyfikowane. Najważniejszy cel to szeroka pomoc niepełnosprawnym w odnalezieniu się na rynku pracy, a także w życiu społecznym. Na czym ta pomoc konkretnie polega? – Pomagamy im w borykaniu się z problemami otoczenia zewnętrznego, a więc z utrudnieniami architektonicznymi, ale i z barierami społecznymi, psychicznymi. Wiele z tych osób ma problemy z edukacją – tłumaczy prezes. Stąd w kadrze znaleźli się profesjonalni doradcy zawodowi, spe-



HENRYK PRZONIZIONO

Dla niepełnosprawnych bardzo istotną sprawą jest odnalezienie się na rynku pracy

cialista ds. rehabilitacji zawodowej, specjalista od poszukiwania pracy, psychologowie, prawnik, specjaliści ds. rozwoju zawodowego oraz tłumacz języka migowego. – Uogólniając, jesteśmy nieformalnym urzędem pracy, prowadzonym przez organizację pozarządową – wyjaśnia.

Co robią

Poza działalnością czysto doradczą prowadzą też szkolenia zawodowe, które mają przyczynić się do podniesienia kwalifikacji zawodowych. – Obecnie mamy 4 grupy szkoleniowe, po 10 osób każda. Zorganizowaliśmy dla nich szkolenie informatyczne. Oprócz tego prowadzimy następujące szkolenia: księgowość komputerowa, administrowanie sieciami komputerowymi czy grafika kompute-

rowa – wyjaśnia. Najbardziej utalentowani i zaangażowani uczestnicy tych kursów mają szansę na płatny, 3-miesięcz-

ny staż zawodowy. – Znam osobę, która pracuje w firmie, gdzie zarządza siecią komputerową, ktoś inny podjął pracę jako grafik komputerowy. Ale są też takie osoby, które podejmują prace przy taśmie produkcyjnej, jako dozorczy. Są przykłady osób z wyższym wykształceniem pracujących jako sprzątaczkę. W tych czasach to normalne – mówi. Niepełnosprawni to nie jedyna grupa, do której starają się docierać. Inną grupą są pracodawcy, którzy są piętą achillesową chyba tych wszystkich, którzy pomagają niepełnosprawnym. Aby całe przedsięwzięcie mogło się powieść, trzeba przekonać pracodawców do tego, by zechcieli zatrudnić. Trzecia grupa to organizacje pozarządowe i instytucje rynku pracy. **MICHAŁ GROT**

Agencja czynna jest od poniedziałku do piątku, w godz. od 8.00 do 16.00, a w marcu od 8 do 18.00. Mieści się przy ul. Hempla 5, w budynku BIGMARU na II piętrze.

Poza tym wszelkie informacje są dostępne pod numerem telefonu 0-81 534 82 90 lub pod adresem www.ffm.pl/praca.

■ R E K L A M A ■

INFOLINIA AIGO: 0 801 80 88 88

AiGO
pożyczka

bez poręczycieli • od 500 zł

pożyczki gotówkowe

Lublin, ul. Krakowskie Przedmieście 57 (przy Ogrodzie Saskim)
Chełm, ul. Lwowska 21 a
Puławy, ul. Centralna 10

AIG AIG BANK POLSKA SA

Sonda

WYBRAŁAM ZAKON

S. NADIA, URSZULANKA SJK



– Nie da w n o
złożyłam ślu-
by, ale już do-
świadczam te-
go, jak wie-
le daje mi po-

wracanie do początku, do momentu pierwszego zachwyty i decyzji o tym, że chcę swoje życie poświęcić Bogu. Jest to szczególnie ważne w momentach trudnych, bo przecież takie też się zdarzają, kiedy np. chce się nagiąć coś, by lepiej dopasować się do świata. A to przecież o to chodzi, by nie naginać, ale by dawać świadectwo Ewangelii. Ta świadomość i ciągłe wybieranie Boga, które przecież nie odbyło się tylko raz na zawsze w momencie decyzji, ale trwa dalej, sprzyja budowaniu nowych więzi pomiędzy mną jako osobą konsekrowaną a moim Wybranym i Umiłowanym.

S. CELINA, MISJONARKA AFRYKI



– Dla mnie de-
cyzja o życiu
konsekrowa-
nym była trud-
na. Pytałam,
dlaczego ja

mam być inna od mojego rodzeństwa, przyjaciół, znajomych, ale pytałam też, czy to na pewno jest prawdą, że Pan Bóg mnie powołuje. Potrzebowałam czasu, by odpowiedzieć sobie, czy to nie jest wymysł mojej wyobraźni. Wybrałam zgromadzenie misyjne. Wtedy inni pytali mnie, dlaczego Afryka, czy tu już nie ma pracy. Jednak nigdy nie żałowałam swojego wyboru. Życie konsekrowane jest dla mnie ciągłym wzrastaniem, a to, że mogę dzielić się Jezusem z innymi, szczególnie tymi w Afryce, jest wielką radością.

Liczba powołań
w archidiecezji
lubelskiej jest jedną
z największych w Polsce.

Nie ma prostych
odpowiedzi
na pytanie,
dlaczego ludzie
decydują się
na wybór życia
konsekrowanego.

Nie ma też prostych
odpowiedzi na pytanie,
dlaczego jedni są w stanie
w swoim wyborze
wytrwać, a inni nie.

tekst i zdjęcia
AGNIESZKA PRZYTUŁA

Co dla siostry znaczy być osobą konsekrowaną? – pytam siostrę Małgorzatę, urszulankę szarą. – No jak to, co – słyszę w odpowiedzi – żyć dla Jezusa. – Ale co to znaczy? Wstaje siostra rano i co? Co konkretnie? – I zaczynam dzień, którego rytm wyznacza mi niejako dokonany przed laty wybór. No bo przecież nie zastanawiam się codziennie, co to znaczy być zakonnica. To chyba tak jak żadna żona czy żaden mąż po przebudzeniu też nie analizują, co znaczy

Siostry, dzi

dla nich być żoną czy mężem. Kiedy dzwoni budzik, wstaje się, czy się chce, czy nie, bo żona i matka ma zatroszczyć się o swoją rodzinę, a ja wstaję, bo czeka na mnie mój Umiłowany – Jezus, z którym zaczynam poranek od modlitwy.

Sztuką jest żyć

Do rozmowy włączają się siostra Anna i siostra Nadia. – Bo tu chodzi o to – tłumaczę, żeby nie zastanawiać się tylko, ale próbować odkryć cele, zadania na dany dzień czy czas, tak żeby przez konkretne czyny pokazać, że jest się osobą konsekrowaną przez Jezusa i dla Jezusa. Nie jest sztuką mówić: „ja jestem osobą konsekrowaną”, sztuką jest tak żyć, żeby inni nie mieli co do tego wątpliwości – mówią siostry.

Siostra Celina, misjonarka Afryki, pracująca teraz w Lublinie, opowiada o zdarzeniu na targu w jednym z afrykańskich miast, gdzie nikt jej nie znał.

– Ponieważ nie nosimy habitu, nie wyróżniamy się w sposób szczególny. Robiłam zakupy, kiedy podszedł do mnie jakiś człowiek i zapytał: „Czy mogę siostrze pomóc?”. Zapytałam, skąd wie, że jestem siostrą. W odpowiedzi usłyszałam, że to można rozpoznać po zachowaniu.

Pierwszy zachwyt

Nie jest to życie łatwe. Raz dokonany wybór nie oznacza wcale, że nagle znikają wszelkie kłopoty. Osoby żyjące życiem konsekrowanym to zwykli ludzie ze zwykłych rodzin. Oznacza to, że dotykają ich także zwykłe problemy i zniechęcenie. Sztuką jest w każdej sy-



Decyzja o wyborze drogi życia musi być dobrze przemyślana, żeby potem nigdy jej nie żałować

tuacji starać się zachować pierwszy zachwyt. – Dla mnie osobiście być osobą konsekrowaną oznacza oddać Jezusowi swoje życie, myśli, uczucia i czuć nad tym, by relacja z Jezusem była fundamentem

na. A to bywa trudne, by ciągle, mimo 20 lat życia zakonnego, żyć wciąż świeżością, pierwszymi ideałami. Trudne, ale możliwe. Tu można chyba zrobić analogię do miłości małżeńskiej, którą także trzeba pielęgnować przez całe życie – mówi siostra Małgorzata.

Na nich patrzą

Na osobach konsekrowanych spoczywa w większym stopniu wzrok innych ludzi. Ich zachowanie, decyzje, postępowanie bywa częściej oceniane, dyskutowane i pokazywane niż życie innych. – Oczywiście trudno z tą świadomością robić coś cały czas, ale naj-

Życie konsekrowane

Dziewice i wdowy



ważniejsze jest chyba to, by stale mieć odniesienie do Boga, by choć raz w ciągu dnia pomyśleć, czy to, co robię, rzeczywiście robię tak, jak powinna zrobić to osoba konsekrowana. Nie wszyscy ludzie, których spotykamy na co dzień, czytają Ewangelię, ale każdy człowiek patrzy na nas – dodaje siostra Anna.

Złożenie ślubów nie powoduje, że ludzie zaraz automatycznie stają się lepsi. Jeśli nie jest się konsekwentnym w swoim wyborze, to, co najważniejsze, mogą przysłonić pieniądze, władza, tytuły, nauka.

Konsekrowani bez habitu

Wielu założycieli zgromadzeń zakonnych powtarzało, że nie należy być osobą konsekrowaną z habitu, ale z czynu. W sposób szczególny do takiego świadectwa powołane są osoby żyjące w Instytutach Świeckich Życia Konsekrowanego, czyli

bez habitu w świecie, wykonując często zwykłą pracę zawodową. Istnieją w Kościele od lat 50. XX wieku. Podobne zadanie mają dziewice i wdowy konsekrowane. Nie jest to nowość w Kościele. Forma ta została reaktywowana adhortacją *Vita consecrata*, a była znana już w czasach starożytnych. Zanim powstały pierwsze zgromadzenia, indywidualni ludzie poświęcali się Bogu, składając śluby ubó-

stwa, posłuszeństwa i czystości, żyjąc jednocześnie dalej w świecie. Archidiecezja lubelska jest jedną z nielicznych w Polsce, gdzie ta forma życia konsekrowanego jest obecna.

– Dziewice i wdowy konsekrowane to kobiety, które składają śluby ubóstwa, czystości i posłuszeństwa na ręce lokalnego biskupa, który jest ich bezpośrednim przełożonym. Pozostają jednak w świecie, zachowując anonimowość, a jednocześnie przez różne formy pracy ewangelizują innych – wyjaśnia ks. Józef Szczypa, wikariusz biskupi ds. życia konsekrowanego archidiecezji lubelskiej.

W praktyce oznacza to, że oprócz pracy zawodowej angażują się w konkretny czyn apostołski, np. po pracy swój czas poświęcają młodzieży uzależnionej.

Trudny wybór?

Każdy człowiek szuka swojego miejsca w świecie. Jedni rozeznają drogę małżeńską, inni wybiorą drogę kapłańską, zakonną lub inną formę życia konsekrowanego. Każda z decyzji wymaga dojrzenia i przygotowania.

– Tu też nie ma jednej reguły, że każdy rozezna to w

ten sam sposób i w określonym czasie – podkreśla ks. Józef Szczypa. – Może być tak, że ktoś od wczesnego dzieciństwa nosi w sobie myśl o poświęceniu się Bogu przez życie konsekrowane, a inny odkryje to jako dorosły człowiek. Są też tacy, którzy szukają całymi latami. Znam osobę, która pierwszą decyzję o poświęceniu się Bogu podjęła jako dyplomowana pielęgniarka w wieku 27 lat. Wstąpiła do zgromadzenia i po roku zrezygnowała, ale szukała dalej innej drogi. Była w kilku zgromadzeniach, cały czas myślała o życiu pustelnicznym i dopiero w wieku 50 lat odnalazła swoje miejsce, składając śluby wieczyste w Zakonie Klarysek od Wieczystej Adoracji.

Oczywiście w większości przypadków powołań wybór drogi życiowej nie jest tak długi i dramatyczny. – Dla mnie była to ogromna radość i ulga. Kiedy podjęłam już myśl o zgromadzeniu, poczułam się wolna i szczęśliwa. Nic nie było mi straszne. Szłam w coś nowego, ekscytującego, wspaniałego – opowiada s. Małgorzata, urszulanka szara. – Dziś z perspektywy 20 lat mogę powiedzieć, że ten wybór nie był trudny. W dalszym życiu zakonnym musiałam i muszę dokonywać trudniejszych wyborów, bo nie dotyczą one już tylko mnie, ale także innych ludzi.

Nie da się w proste słowa ująć pojęcia *konsekracja*. Jest to bardzo wewnętrzna i osobista wieź, którą każdy może przeżywać inaczej. Nie jest to też łatwa droga – podkreśla ks. Szczypa. – Jednak jeśli wybór był dobrze przemyślany i człowiek pozostaje konsekwentny, to będzie szczęśliwy mimo różnorodności.

Osoby konsekrowane w archidiecezji lubelskiej

Zgromadzenia żeńskie	50
Zgromadzenia męskie	22
Instytuty świeckie życia konsekrowanego	12
Dziewice konsekrowane	2

INFOGRAFIKA: JACEK BEKMAN

Poświęcenie ołtarza w najstarszej świątyni Świdnika

Znak więzi

Ksiądz Jan Hryniewicz zbudował ten kościół. Ja chciałem zbudować w nim ołtarz – wspomina ks. Tadeusz Nowak, proboszcz parafii Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła w Świdniku. Dziś cieszy się osiągniętym celem, choć, jak przyznaje, nie było łatwo.

Do wnętrza tak nowoczesnego budynku jak świdnicka świątynia, zwana popularnie okrągłym kościołem, nie było łatwo zaprojektować artystycznie i liturgicznie spójnego projektu – dodaje ks. proboszcz. Zadania tego podjęli się Urszula i Andrzej Bronikowscy z Wróblowa k. Zakliczyna na ziemi tarnowskiej. Mają oni na swoim koncie kilka prac, które dzisiaj stanowią wystrój wielu świątyń archidiecezji. Są między innymi projektantami i wykonawcami stacji Krzyżowej w kościele św. Józefa w lubelskiej dzielnicy LSM, kaplicy św. Maksymiliana w kościele parafialnym w Rejowcu Fabrycznym czy też ołtarza w kościele w Dysie.

Miasto bez Boga?

W zamyśle władz PRL Świdnik, podobnie jak Kraśnik Fabryczny, miał być robotniczym miastem bez Boga. W 1954 roku wybudowano tutaj Wytwórnię Sprzętu Komunikacyjnego. To tutaj powstawał słynny motocykl, a od 1965 produkowano na radzieckiej licencji śmigłowiec Mi-2. Do miasta przybywały setki mieszkańców, dla których wznoszono typowe dla socjalistycznej architektury tamtych lat blokowiska ze sklepami, szkołami, domami kultury i kinem „Lot”. Brakowało tylko kościoła. Najbliższy znajdował się w Kazimierzówce. Dopiero w 1975 roku, po wielu



MARUSZ SIEK

Kościół NMP Matki Kościoła, zbudowany w latach 1978–1982 wg projektu prof. Leopolda Taraszkiewicza

pertraktacjach, otrzymano pozwolenie na budowę kościoła. Najpierw wzniesiono plebanię i prowizoryczną kaplicę, a już 17 IX 1978 roku wmurowano kamień węgielny w fundamenty kościoła.

Miała to być zapewne jedyna świątynia dla Świdnika, dlatego zaprojektowano ją jako kościół dwupoziomowy, wg projektu prof. Leopolda Taraszkiewicza. W grudniu 1980 roku bp Zygmunt Kamiński pobłogosławił dolną część kościoła, a dwa lata później oddano go w stanie surowym. Oficjalnie parafię erygowano 12 lutego 1982 roku. Dokładnie 24 lata później arcybiskup Józef Zyciński poświęcił nowy ołtarz.

Spacery sprzeciwu

Gdy w lecie 1980 roku rząd PRL podjął decyzję o kolejnej podwyżce cen żywności, w Świdniku zawrzało. W WSK Świdnik 8 lipca 1980 r. załoga rozpoczęła strajk, który szybko rozprzestrzenił się na cały region i kraj, uprzedzając wydarzenia Sierpnia '80. Po raz pierwszy w historii PRL władza komunistyczna została zmuszona do podpisania porozumienia. Po raz kolejny świdniczanie zaprotestowali w czasie stanu wojennego. Cała Polska obserwowała „świdnickie spacery” – masowe wychodzenie

z domów w porze nadawania dziennika telewizyjnego. – Były one sprzeciwem wobec propagandy kłamstwa i symbolem wolności ducha i wrażliwości serca – mówił na początku uroczystości poświęcenia ołtarza arcybiskup Józef Zyciński.

Ołtarz – symbol jedności

W świątyni, która jest wyrazem waszego zakorzenienia w dramatyczną historię Polski, która przypomina o planach ideologów, marzących, aby Świdnik był socjalistycznym miastem, w którym nie

będzie miejsca modlitwy, czujcie się odpowiedzialni za waszą modlitwę i za wiarę młodego pokolenia – mówił arcybiskup podczas Mszy św. w niedzielę 12 lutego. – Niech ten ołtarz Chrystusa, który dziś święcimy, będzie znakiem więzi i jedności, o które modlimy się w czasie każdej Mszy św. Jest to szczególnie ważne dziś, gdy niektórzy próbują przenosić swoje animozje i upodobania na Kościół, dzieląc go na „toruński” i „łagiewnicki”. – Albo jest się w Kościele Jezusa Chrystusa, albo tworzy się sekta i nie wie, czym jest Kościół, ani kim jest Chrystus. Zamiast dzielić, trzeba szukać tego, co nas łączy, będąc świadkami wiary dojrzałej, dbając o przekaz wiary młodemu pokoleniu. Życzę wam – dodał – aby twardość kamienia, z którego zbudowany jest ten ołtarz, była symbolem skały, na której budujecie całe wasze życie. Niech nią będzie Chrystus, na którym będziecie budowali jeden Kościół Chrystusowy, dając świadectwo wiary żywej, odpowiedzialnej i głębokiej.

„Kościół ujawnia się przede wszystkim w pełnym i czynnym uczestnictwie ludu Bożego w tej samej Eucharystii, w jednej modlitwie, przy jednym ołtarzu pod przewodnictwem biskupa otoczonego kapłanami i sługami ołtarza” – mówi soborowa Konstytucja o liturgii świętej

Ks. KRZYSZTOF PODSTAWKA



KS. KRZYSZTOF PODSTAWKA

Solidarni z trędowatymi

To już dawno się leczy

Niewiele potrzeba, by wyleczyć trędowatego. Jest to zupełnie możliwe i wykonalne bez jakichś szczególnych wysiłków i zabiegów. A jednak wciąż na świecie choroba ta zbiera obfite żniwo. Na początku lutego w Lublinie cały tydzień zachęcano do włączenia się do walki z trędem.

W diecezji lubelskiej już tradycyjnie wiele parafii dołożyło swoją cegiełkę do walki z trędem. Zarówno młodzi, jak i wiele osób starszych zaangażowało się w przygotowanie różnych kiermaszy i loterii, z których dochód ma wpięrać walkę z tą chorobą. W samym Lublinie były trzy główne miejsca, gdzie mówiono o problemie trędowatych. Jednym z nich był kościół Ducha Świętego, przy którym przez cały tydzień trwała akcja zbierania funduszy, kolejne miejsca to kościół akademicki KUL i kościół ojców kapucynów na Poczekajce. Wszędzie pomocą swoją służyły siostry białe misjonarki Afryki, które w swej codziennej pracy w Afryce spotykają się z ludźmi trędowatymi. To dzięki nim można było obejrzeć wystawy i dowiedzieć się, jak naprawdę ludzie radzą sobie w walce z tą chorobą.

Według danych Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), na początku 2005 roku na świecie było ok. 250 tys. trędowatych, przy czym ponad połowa z nich żyła w Azji Południowo-Wschodniej. Na drugim miejscu znajduje się Afryka, w której stwierdzono 47 596 takich przypadków, a następnie kontynent amerykański – 36 877. Ponadto 10 010 chorych żyło w tym czasie w rejonie Zachodniego Pacyfiku i 5398 – na Bliskim Wschodzie. Jest to wciąż bardzo dużo, choć dane wskazują na znaczący spadek liczby zachorowań. Wystarczy 5 dolarów na jednego pacjenta, aby wyleczyć go z trądu. Ciągle jednak tych pieniędzy brakuje. **A**

Biblioteka KUL

W parafii zamiast w magazynie

Są ich prawie dwa miliony. Zgromadzone w jednym miejscu robią imponujące wrażenie. Jedne całkiem nowe, inne tak stare, że rzadko można ich dotykać. Wszystkie pełne treści i cennych wiadomości poszukiwanych nie tylko przez studentów. A wszystkie w księgozbiorze Biblioteki Uniwersyteckiej KUL, z której zasobów skorzystać mogą także biblioteki parafialne.

Historia biblioteki sięga początku Uniwersytetu, czyli 1918 roku. Przez pierwsze kilkadziesiąt lat rozszerzające się zbiory musiały mieścić się w ciasnych pomieszczeniach w gmachu pobernardyńskim przy ul. Dolnej Panny Marii w Lublinie. Dopiero w roku 1949 biblioteka została przeniesiona do budynku przy ulicy Chopina. Pierwsze zbiory dla powstającej biblioteki zgromadzone zostały przez Polonię piotrogrodzką już w roku 1918. Niestety, tylko 26 000 woluminów (z 40 000!) dotarło do Lublina, i to dopiero w 1925 roku. Do wybuchu II wojny światowej zbiory biblioteki powiększyły się do blisko 80 000 jednostek bibliotecznych. Dziś jest ich prawie dwa miliony.

Instytucja kultury

Biblioteka to nie tylko – jak wydaje się niektórym – wielki magazyn książek, które można wypożyczać do domu lub korzystać z nich w czytelni. To także instytucja kultury, w której organizowane są spotkania, wystawy, konferencje i sympozja itp.

– Oczywiście rola biblioteki uniwersyteckiej jest nieco inna niż biblioteki publicznej, stąd u nas może nieco rzadziej występują tego typu wydarzenia, lecz wcale nierzadko – mówi ks. Jerzy Latawiec wicedyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej KUL.



KATARZYNA LINK

Podstawowym jednak zadaniem biblioteki jest gromadzenie, opracowanie i udostępnianie zbiorów. A są one niezwykle ciekawe i bogate.

– Obecnie, przy tak obfitej produkcji książek, nie jest możliwe, by wszystkie, które trafiają do biblioteki, gromadzić i magazynować. Dlatego, zgodnie ze sztuką bibliotekarską w zależności od profilu czy specjalizacji biblioteki, odbywa się ich selekcja. Procesy te są regulowane odnośnymi przepisami i ustawami – mówi ks. Jerzy Latawiec.

Można się podzielić

Do Biblioteki KUL książki trafiały i trafiają różnymi drogami i z różnych źródeł, dlatego zdarza się także, że w księgozbiorze znajduje się kilka egzemplarzy tego samego tytułu. Egzemplarze zapasowe lub zbędne dla biblioteki przechowywane są w magazynach dubletów. Przechowywanie księgozbiorów jest jednak pracochłonne i pociąga wiele nakładów finansowych. Problemem jest nie tylko znalezienie miejsca, ale skatalogowanie, opisanie, zapewnienie odpowiednich warunków klimatycznych i ochrona zbiorów. Dlatego nie

Czytelnia w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL. W tym miejscu ze zbiorów biblioteki mogą korzystać wszyscy chętni

leży w interesie żadnej placówki bibliotecznej przechowywanie zbiorów zbędnych. Stąd właśnie pojawia się możliwość przekazania części zasobów dubletowych dla innych bibliotek, w tym także parafialnych.

– Od wielu już lat trwa rozbudowa biblioteki. Magazyn dubletów zmienił swoją lokalizację. Jest to dobra okazja, by przeglądając księgozbiór, wydzielić tę jego część, którą bez szkody dla naszych zasadniczych zbiorów można wzbogacić inne biblioteki, dzieląc się książkami z zasobami – podkreśla ksiądz wicedyrektor.

Biblioteki parafialne mogą pozyskać książki nieodpłatnie, zapewniając tylko własny transport. Duszpasterze parafii, którzy byliby zainteresowani skorzystaniem z tej oferty, mogą się kontaktować bezpośrednio z kierownikiem Sekcji Dubletów Biblioteki Uniwersyteckiej KUL (tel. 081 445 46 59). Katolicki Uniwersytet Lubelski utrzymuje się m.in. z ofiar zbieranych w parafiach. Dlatego wzbogacając zbiory bibliotek kościelnych, chcemy wyrazić naszą wdzięczność za wsparcie Uniwersytetu, a także przyczynić się do rozwoju czytelnictwa w parafiach.

AGA

PANORAMA PARAFII
Pw. Ducha Świętego w Poniatowej

Parafia tętni życiem

Kiedy planowano budowę osiedla Poniatowa, a było to jeszcze przed wojną w 1937 roku, jako pozycję numer jeden zaznaczono miejsce, gdzie ma stać kościół. Wojna pokrzyżowała te plany. W powojennym osiedlu nie planowano już budowy świątyni.

W liczącej ponad 6 tysięcy mieszkańców Poniatowej do 1980 roku nie było żadnego publicznego znaku religijnego, żadnego krzyża. Mieszkańcy korzystali z usług religijnych parafii w Kraczewicach. Jej proboszczem został w 1978 roku ks. Józef Kozłowicz, z misją budowy kościoła w Poniatowej.

Czasy były trudne

Stan wojenny, brak materiałów, a jeśli były, to fatalnej jakości. To wszystko nie przeszkodziło jednak ludziom, którzy nie tylko wspierali dzieło finansowo, ale przede wszystkim ofiarowali swoją pracę i umiejętności zawodowe. W 1981 roku poświęcono kamień węgielny pod budowę, przywieziony z Bazyliki św. Piotra w Rzymie. Cztery lata później oddano do użytku dolny kościół i pokryto dach. Dekret erygujący parafię rzymskokatolicką pw. Ducha Świętego w Poniatowej został



KS. KRZYSZTOF PIKORSKI

wydany 10 lutego 1986 roku. Pierwszym proboszczem został budowniczy kościoła ks. Józef Kozłowicz, a wikariuszami, którzy bardzo pomagali przy budowie kościoła, ks. Leszek Adamowicz i ks. Krzysztof Kozak. Po śmierci proboszcza w 1988 do pracy w Poniatowej został skierowany ks. Józef Brzozowski. Kontynuował on prace budowlane i wykończeniowe, wyposaża kościół w obiekty kultu i użytkowe.

– Prace na rzecz dokończenia budowy przeszły niepostrzeżenie w remontowe i konserwatorskie. Ciągłe podejmujemy nowe inicjatywy w tym zakresie, w miarę pozyskiwanych środków. W parafii zawsze jest coś do zrobienia – mówi ks. Józef.

Serce parafii

Obecność przy parafii wielu ludzi, zarówno młodych, jak i starszych jest

wielką radością pracujących tu kapłanów.

– Księża wikariusze pracujący w Poniatowej, ks. Mirosław Kawczyński, ks. Krzysztof Piskorski i ks. Paweł Matusik, mają wielki dar „porywania” młodych do spraw Bożych. A młodzi dają się porwać nie tylko w działania, ale także w modlitwę – mówi ksiądz proboszcz.

KSM, prężnie działające w Poniatowej od 1999 roku, ogromna siła modlitwy Odnowy w Duchu Świętym, zawsze chętna do pomocy Akcją Katolicką, oaza, Legion Maryi, Krąg Biblijny, koła Żywego Różańca i piękna służba liturgiczna, a także wolontariusze, członkowie koła Caritas i wielu innych – rzesza ludzi sprawująca, że parafia tętni życiem. Oczywiście są też trudne chwile, ale także wtedy ludzie potrafią zjednoczyć się wokół ołtarza, by we wspólnej modlitwie powierzyć swoje sprawy Bogu. **AGA**



KS. JÓZEF BRZOWSKI

Urodzony w 1940 roku, święcenia kapłańskie przyjął 31 maja 1964 roku. Jest kanonikiem honorowym Kapituły Zamojskiej i Lubelskiej. Od 1988 roku jest proboszczem parafii Ducha Świętego w Poniatowej.

Dzień Chorego w parafii w Poniatowej

ZDANIEM PROBOSZCZA

Dzisiejsze czasy nie są łatwe dla moich parafian. Wiele rodzin dotyka problem bezrobocia. Z tym z kolei wiążą się kolejne trudności, bieda, niemożność zapewnienia swoim najbliższym nie tylko tego, co by się chciało, ale także tego, co bardzo potrzeba. Jednak pomimo tych trudności ludzie nie tracą ufności i wiary. Do kościoła przychodzi wielu wiernych, tu się modlą i powierzają swoje sprawy Bogu. Ogromną moją radością są także młodzi ludzie, którzy chętnie włączają się w grupy i wspólnoty. Mają wielką wrażliwość, wpojoną im przez rodziców, na drugiego człowieka i chętnie angażują się w pomoc innym. Jestem też dumny z czytelnictwa w mojej parafii. I nie chodzi tu tylko o prasę religijną, ale także o lekturę wielu wartościowych książek.

Porządek Mszy świętych

- Codziennie: 7.00; 18.00
- W niedziele: 7.30; 9.00; 10.30; 12.00; 15.00; 18.00